

Giełda podatkowa czyli jak zreformować daninę publiczną

Autor tekstu: **Jan M. Fijor**

Pomimo przekonania o nieuchronności podatków wyrażanej chociażby w powiedzeniu, że „płacenie ich jest taką koniecznością, jak śmierć”, przeciw wobec systemu odbierającego człowiekowi owoce jego pracy nie jest wcale utopią. Jeśli nawet ktoś uważa, że nie jest w stanie zmienić obowiązującego modelu finansów państwa, to niech przynajmniej daje wyraz swojej dezaprobaty wobec niego. Nie wolno się poddawać!

Wyzwanie

Znakomity ekonomista amerykański, Murray Rothbard, zauważył kiedyś, że nawet najbardziej surrealistyczne pomysły, gdy się o nich mówi, pisze zaczynają nabierać realnych kształtów. Stąd tak usilnie namawiał do podtrzymywania najbardziej utopijnych dyskusji. Nigdy nie wiadomo, kiedy nagle staną się rzeczywistością. Czy ktoś pomyślał jeszcze 15 lat temu, że w Polsce wyzwoli się spod tyranii Sowieców? Czy ktoś w ogóle brał pod uwagę upadek tego najbardziej zbrodniczego systemu w dziejach ludzkości? Nawet najbardziej zacięci przeciwnicy komunizmu uważali go przecież za nieuchronny wyrok wykonywany właśnie na ludzkości. Jeśli z nim walczyli, to po to, by zginąć w glorii chwały, a nie żeby go pokonać. Ale nawet taki determinizm wydał owoce. Dzięki niemu część z nas mogła się na ewentualność upadku systemu przygotować — poczytać o utopiach, które stały się dzisiaj praktyką.

Atmosfera w podatkach nie jest najlepsza. Zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, które mimo wszystko były dla świata wzorcem. W tym najbardziej liberalnym kraju dochodzi ostatnio do groźnych nadużyć ze strony władzy. Zakazano m.in. publikowania niektórych wyroków sądowych orzekających na korzyść podatnika. W zakazie chodzi o to, by nie dawać dobrego przykładu. Równie absurdalna w swej prewencji jest prohibicja nałożona kilka miesięcy temu na Irwina Schiff'a z Newady, któremu odtąd nie wolno głosić i publikować w żadnej formie „wiadomości o tym, jakoby amerykański system podatkowy był niekonstytucyjny, a więc nielegalny”. Sądy otrzymały dyrektywy ostrego potraktowania złamania tego zakazu ze strony zwolenników tej „niebezpiecznej tezy”. Więcej na temat zakazu po rozmowie z Schiffem.

Mimo iż amerykańskie państwo w poczuciu triumfu swej potęgi, przygotowuje nowy skok na kasę obywateli, którzy za wojnę i aparat bezpieczeństwa (Homeland Security) muszą przecież zapłacić, wierzę, że jest to chwilowe potknięcie na drodze do lepszej Ameryki. Raz zasiane ziarno wątpliwości i sprzeciwu ponownie zakiełkuje.

2. Eksperyment

Tym bardziej, że tu i ówdzie pojawiają się oryginalne rozwiązania systemowe stanowiące alternatywę czy choćby modyfikację na korzyść chorego systemu podatkowego, z jakim mamy do czynienia w większości krajów świata. O tym, że nie jest łatwo opowiadał mi p. Carlos Mena Lagos, b. minister przekształceń własnościowych z Salwadoru (Ameryka Centralna), który wspólnie z Markiem Klugmanem, ekonomistą amerykańskim pracującym w Uniwersytecie Katolickim w Santiago w Chile (pisałem kilka lat temu o jego koncepcji mikroekonomii) próbowali na terenie Salwadoru stworzyć oazę — wydzielono na nią jedno niewielkie województwo — w której miały zapanować relacje quasi wolnorynkowe. Zamiast wprowadzać wolny rynek stopniowo, krok po kroku, wprowadzono go na ograniczonym terenie od razu. Prócz usunięcia większości barier biurokratycznych prowadzenia działalności gospodarczej, zaniechania poboru ceł, eliminacji większości opłat licencyjnych i innych haraczy, podatek ograniczono do ok. 10 proc. dochodów i przeznaczony był niemal w całości na opłacanie się rządowi w San Salvador, aby w reformie nie przeszkadzał.

Cały eksperyment nie trwał jednak długo. Zmiany jakie pod jego wpływem zaczęły zachodzić (migracja ludności do strefy reform, próby upowszechnienia przykładu na pozostałe województw, opór związków zawodowych i rolnych) sprawiły, że został zaniechany. Jednakże nawet tak krótki czas (niespełna 10 miesięcy) wystarczył, aby potwierdzić słuszność założeń. W ciągu kilku miesięcy znikło bezrobocie wynoszące przed reformą ponad 25 proc., pojawiły

się setki nowych biznesów, wzrosły dochody ludności, nie mówiąc o wpływach z podatków, których wolumen zwiększył się sześciokrotnie.

Ataki „sił postępu” na p. Mena sprawiły, że porzucił działalność polityczną i zaszły się gdzieś w czeluściach konsultingu. Natomiast Mark Klugman, prowadzi skuteczny instruktaż polityczny w Boliwii, gdzie doszło ostatnio do zwycięstwa prezydenta — wolnorynkowca. Jak na kraj targany od ponad 100 lat, na przemian, falami socjalizmu, etatyzmu i faszystów jest to ewenement.

O innej ciekawej próbie opowiadał mi niedawno p. Juan Stachnik, biznesmen, inwestor, wiceprezes największej na świecie firmy maklerskiej, Marill Lynch na kraje Mercosur (Argentyna, Brazylia, Paragwaj, Urugwaj). Otóż, w okolicach Montevideo w Urugwaju założono trzy lata temu strefę bezpodatkową. Warunkiem wejścia do strefy — to jest rozpoczęcia w niej działalności gospodarczej cieszącej się specjalnymi przywilejami — jest podpisanie specjalnego zobowiązania. Osoba, która się na to zdecyduje oświadcza, że w zamian za zwolnienie jej z obowiązku podatkowego świadomie i na zawsze rezygnuje z jakichkolwiek świadczeń społecznych przysługujących normalnym obywatelom. Nie płaci więc podatku, ale nie ma prawa do emerytury, ubezpieczenia zdrowotnego, do renty, państwowej edukacji itp. „bezpłatnych” świadczeń. Wbrew przekonaniu o tym, że ludzie gotowi są zrezygnować z wolności na rzecz równości i sprawiedliwości społecznej, że wolą oddać owoce swojej pracy byle czuć się bezpiecznie akces do strefy zgłosiło znacznie więcej chętnych, niż jest ich ona w stanie przyjąć. Nie zniechęca to polityków lewicy do torpedowania planów poszerzenia strefy.

Propozycje zmian

W Europie, z małymi wyjątkami (Lichtenstein, Monaco, Estonia, może i Rosja) podatki nadal konfiskuje się po staremu, to jest siłą i zachłannie, ale nawet tutaj możliwe są pewne modyfikacje.

Panujący dotychczas porządek opierał się na zasadzie apriorycznego przekonania, że państwo jest czymś dobrym, pożytecznym, co kosztuje, a skoro tak obywatel musi za nie płacić. Co prawda nadal obowiązuje przekonanie o nieuchronności monopolu państwa, ale już coraz chętniej zagląda się politykom do kieszeni czy patrzy na ręce. O ile nie zakwestionowano nigdzie samego procesu poboru, o tyle nawet w Polsce coraz głośniej mówi się o marnotrawstwie finansów publicznych. Tak jest łatwiej walczyć z wrogiem w myśl zasady: „podatki tak, wypaczenia nie”.

Oto kilka pomysłów, które — z braku możliwości likwidacji podatków w ogóle - powinny zostać wprowadzone od zaraz:

1. składka obowiązkowego ubezpieczenia zdrowotnego powinna zostać zróżnicowana w zależności od wielkości ryzyka, jakie ponosi gwarant świadczenia czyli państwo. I tak osoby prowadzące niebezpieczny styl bycia powinny płacić więcej. Ktoś, kto pali czy pije ten częściej choruje, a tym samym obciążony jest większym ryzykiem, czyli więcej kosztuje. Ta forma odróżnienia poziomu ryzyka ma nie tylko sens ze względu na interes podatników, którzy nie palą, którzy szanują swoje zdrowie a więc oszczędzają środki publiczne, lecz także — a może przede wszystkim — wiąże się z ograniczaniem tego ryzyka. Jeśli ludzie zobaczą, że nie paląc, biegając, dbając o dietę czy zdrowy tryb życia oszczędzają na składce (bo w systemie, gdzie płaci się 60-70 proc. podatków nikt oszczędzać na zdrowiu nie chce) coraz więcej osób zdecyduje się na zmianę stylu życia odciążając fundusz ubezpieczeń ze zbędnych wydatków.

2. podobny charakter ma kolejny pomysł płacenia za pobyt w więzieniu. Jeśli ktoś decyduje się na działalność prowadzącą do uwięzienia, niech przynajmniej za to płaci. Z jakiej racji społeczeństwo ma go utrzymywać?;

3. w miejsce istniejącego systemu wymiaru mściwości wprowadzić system wymiaru sprawiedliwości — zamiast więzić sprawcę szkody, należy go zmusić do jej wyrównania;

4. wiąże się to z prywatyzacją systemu sprawiedliwości. W Stanach Zjednoczonych powstają jak grzyby po deszczu prywatne „sądy alternatywne” (ADR), które między sobą konkurują, są przez to sprawniejsze, tańsze i właśnie nastawione na kompensowanie szkód;

5. konieczne jest także wprowadzenie jednolitego wieku emerytalnego dla wszystkich obywateli. Tzw. wcześniejsze emerytury mogą być pokrywane wyłącznie ze środków prywatnych, funduszy zakładu pracy, związków zawodowych a nie z ZUS;

6. należy wprowadzić prawo potrącania od dochodu do opodatkowania nakładów na dobroczynność;

7. a także wyeliminować podatek od podatku. Każdy obywatel ma prawo do odpisania

sobie od dochodu do opodatkowania kwot płaconych z tytułu VAT, podatku rolnego, katastralnego, drogowego, paliwowego, akcyzy itp. Podatek jest przecież kosztem uzyskania dochodu, a nie karą grzywny;

8. celowe byłoby różnicowanie podatku w zależności od preferencji politycznych podatnika — ktoś jest za sprawiedliwością społeczną, za redystrybucją dochodu — płaci więcej, niż ktoś, kto deklaruje się zwolennikiem państwa prywatnego;

9. konieczne jest wprowadzenie w życie i egzekwowanie obowiązku alimentacyjnego dzieci wobec rodziców (jak i obecnie istniejącego, rodziców wobec dzieci);

10. osobom legalnie niepłacącym podatków powinno się odebrać prawo głosowania. Człowiek, który nie jest w stanie sam się utrzymać, nie powinien wpływać na los ogółu;

11. skoro podatnik płaci odsetki od zaległości podatkowych, powinien je płacić również urząd skarbowy — zapłaciliśmy w formie przedpłat więcej niż się należało, otrzymujemy zwrot wraz z odsetkami. Byłby to pierwszy krok na drodze do zrównania obu podmiotów (państwa i podatnika) wobec prawa;

12. celowe również byłoby zaniechanie obowiązkowych potrąceń na poczet podatku. Obywatel, któremu co miesiąc przyszłoby wysłać własnoręcznie przelew na konto urzędu skarbowego dostrzegłby wreszcie jak ogromne są jego zobowiązania wobec fiskusa. Może wreszcie zacząłby o te swoje pieniądze dbać.

Proponuję P.T. Czytelnikom nadsyłanie własnych pomysłów na „giełdę reformy podatkowej”. Nigdy nie wiadomo, kiedy mogą się nam one przydać.

Jan M. Fijor

Ekonomista; publicysta "Wprost", "Najwyższego Czasu", "Życia Warszawy", "Finansisty" i prasy polonijnej; wydawca (Fijorr Publishing). Były doradca finansowy Metropolitan Life Insurance Co. Ekspert w dziedzinie amerykańskich stosunków społeczno-politycznych. Autor dwóch książek: "Imperium absurdu" i "Metody zdobywania klienta, czyli jak osiągnąć sukces w sprzedaży".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-10-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3671) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3671>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach Racjonalista.pl

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl